

Zwolnienia albo likwidacja

16 czerwca 2018

Samodzielny Publiczny Dziecięcy Szpital Kliniczny w Warszawie przy ul. Żwirki i Wigury wybudowano za ponad 500 tys. zł. A teraz grozi mu likwidacja. A nawet jeśli do niej nie dojdzie, to zwolnionych może zostać nawet 600 osób.

Podziałał zaledwie kilka lat – otwarto go we wrześniu 2015 w nowym budynku. Już w 2016 placówka była zadłużona (na koniec 2017 dług sięgnął 400 mln zł) i trzeba było wdrażać plan naprawczy. Wszystko przez kosmiczne koszty utrzymania kompleksu.

Ponieważ obiektem zarządza Uniwersytet Medyczny, 21 maja o połączeniu placówki z dwiema innymi na warszawskiej Ochocie: ze szpitalami przy Banacha i Lindleya. Utworzą centrum kliniczne, którego główną siedzibą będzie szpital przy Banacha. Pozostałe placówki nie są tą perspektywą zachwycone:

– Ratuje się szpital pediatryczny naszym kosztem. Nam się zabiera, żeby dać innym – mówi Katarzyna Korzeniewska ze związków zawodowych szpitala Dzieciątka Jezus przy ul. Lindleya. Nowy szpital pediatryczny ma dług w 5 parabankach. Pomocy szukał w BGK, ale bankowcy stwierdzili, że udziela kolejnego kredytu aby ratować placówkę tylko po połączeniu trzech wymienionych podmiotów. Szpital przy Lindleya też ma dług, ale cztery razy mniejszy. Na dzień dzisiejszy to 184 mln. Natomiast dług szpitala przy Banacha to 265 mln.

200 tysięcy wydano też na audyt, którego podjęła się warszawska firma B4A Auditors. Wykazała w swoim dokumencie, że po prostu przedobrzono – supernowoczesny budynek w tej konkretnej lokalizacji okazał się niepraktyczny i kosmicznie kosztowny: Niepraktyczny z punktu widzenia celu, do którego został stworzony. Dużo przestrzeni niemożliwej do zagospodarowania, takiej jak hole, klatki schodowe, korytarze.

Tak duży wzrost powierzchni skutkuje znaczącym wzrostem kosztów utrzymania i bieżącej eksploatacji budynku szpitala. Można stwierdzić, iż miało miejsce ewidentne przeinwestowanie” – czytamy w sprawozdaniu.

Szpital na pewno czeka restrukturyzacja. – Zwolnienia będą na pewno. Uniwersytet zrobił rozeznanie, niewykluczone, że pracę straci nawet 600 osób – potwierdził jeden ze związkowców. Pracownicy są zdezorientowani. Gruchnęła wieść, że będą łączone administracje trzech szpitali.

– Uczelnia oficjalnie na razie przyznaje się do planów połączenia administracji. Co dalej? Nie wiadomo. Co z oddziałami, które się dublują? Co z oddziałami, które są na przykład tylko przy Lindleya? Czy nadal będą prowadzone? W końcu pytanie co z oddziałami ratunkowymi. Przecież NFZ nie będzie finansował aż trzech SOR-ów podlegających pod jeden duży szpital – mówi Katarzyna Korzeniewska. Pytań bez odpowiedzi jest na razie sporo, a personel Szpitala Dzieciątka Jezus się buntuje. Nie chce być „łączony z finansowymi trupami”.

Źródło: Strajk.eu